Rok 1. PŁOCK, dnia 9 (21 Lipca) 1876 roku, Piątek. № 57.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Daniela Pr. i Praksedy.
Sobota — Maryi Magdaleny.
Niedziela — Apolinarego Biskupa.
Poniedziałek — Krystyny Panny Męcz.

Stan wody na Wiśle stóp 3 cali 5.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń: Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

* O zwinięciu warszawskiéj czasowéj komisyi wojskowo-śledczéj i o trybie roztrząsania spraw co do podań emigrantów polskich o dozwolenie im powrotu do ojczyzny:

Komitet do spraw Król. Polskiego, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministra Sprawiedliwości w kwestyach: a) czy po zaprowadzeniu w gub. Królestwa Polskiego reorganizacyi sądowéj zachodzi potrzeba dalszego istnienia ustanowionéj w Warszawie czasowéj komisyi wojskowo-śledczéj, i b) jakim trybem mają być rozstrzygane na przyszłość podania emigrantów polskich o dozwolenie im powrotu do ojczyzny, — uchwalił: 1) upoważnić Ministra Sprawiedliwości, za porozumieniem z Szefem Żandarmów i Jenerał-Gubernatorem Warszawskim, do wydania rozporządzenia względem przekazania roztrząsanych w warszawskiéj komisyi wojskowo-śledczéj spraw dotyczących przestępstw stanu, respective władzom sądowym; po wykonaniu tego, komisyę pomienioną zwinąć, przyczem urzędnicy takowéj mają być uznani za spadłych z etatu na zasadzie ogólnéj, i 2) sprawy co do podań emigrantów polskich o dozwolenie im powrotu do ojczyzny rozstrzygać i nadal trybem dotychczasowym, na zasadzie Najwyższego rozkazu z 18 ([illegible]) czerwca 1871 roku i dodatkowych doń rozporządzeń rządu, z zastrzeżeniem, że dochodzenie co do tych emigrantów ma być powierzone osobnéj komisyi śledczéj, złożonéj z urzędników zarządów jenerał-gubernatorskiego warszawskiego i żandarmskiego warszawskiego, któréj skład ma być ustanowiony za bliższem porozumieniem się Ministra Spraw Wewnętrznych z Szefem Żandarmów i z Jenerał Gubernatorem Warszawskim.

Najjaśniejszy Pan uchwałę komitetu Najwyżéj zatwierdzić raczył. Dz. Warsz.

— O zwinięciu komisyi rządowej sprawiedliwości w Królestwie Polskiem. Komitet do Spraw Kr. Polskiego, roztrząsnąwszy przedstawienie Ministerstwa Sprawiedliwości w kwestyi zwinięcia Komisyi rządowéj sprawiedliwości w Królestwie, uchwalił:

1. Komisję rządową sprawiedliwości w Królestwie zwinąć z dniem 1 (13) lipca 1876 r., przyczém ci z pomiędzy jéj urzędników, którzy nie otrzymują innego przeznaczenia, mają być uważani za spadłych z etatu, na zasadzie obowiązujących w tym względzie przepisów.

2. Z liczby czynności Komisyi pomienionéj; a) interesa dotyczące administracyi sum wyznaczonych na udzielanie pożyczek niższym urzędnikom wydziału sądowego w okręgu izby sądowéj warszawskiéj; b) korrespondencyę co do przedstawień do pensyi emerytalnych i zapomóg dla osób wydziału sądowego, spadłych z etatu z powodu wprowadzonéj w Królestwie reorganizacyi sądowéj; c) poświadczenie aktów sporządzonych za granicą i ulegających wykonaniu w guberniach tegoż okręgu; d) układanie wiadomości statystycznych o ruchu spraw w instytucyach sądowych, i e) układanie sprawozdania rocznego z czynności zarządu sądowego, powierzyć tymczasowo, na dwa lata, Starszemu Prezesowi Izby sądowéj warszawskiéj, z dodaniem do jego rozporządzenia, dla załatwienia czynności pomienionych, po *dziesięć tysięcy* rubli rocznie.

3. Obowiązki Komisyi sprawied. względem prokuratoryi powierzyć, również tymczasowo, na dwa lata, Prokuratorowi Izby sądowéj warszawskiéj, z przeznaczeniem, na zwiększenie środków jego kancelaryi, po *dwa tysiące* rubli rocznie.

4. Poświadczanie aktów i decyzyi zapadłych w guberniach Królestwa do 1 (13) lipca 1876 roku i ulegających wykonaniu w Cesarstwie, powierzyć miejscowym respective sądom okręgowym Okręgu warszawskiego.

5. Na zwiększenie środków zarządu centralnego Ministerstwa Sprawiedliwości, w skutek zwinięcia Komisyi sprawiedliwości, wyassygnować obecnie jednorazowo do rozporządzenia Ministra sprawiedliwości *dziesięć tysięcy* rubli, z upoważnieniem go do zrobienia, trybem ustanowionym, przedstawienia co do wysokości summy potrzebnéj na wzmocnienie tego zarządu na przyszłość.

6. Niezbędny, stosownie do §. 2 i 3, wydatek w summie *dwunastu tysięcy* rubli, włączać od 1 Stycznia 1877 r. do budżetu Ministerstwa Sprawiedl., do rubryki wydatków tymczasowych; w roku zaś bieżącym, wydatek pomieniony w rozmiarze połowicznym, jak również jednorazowy, zgodnie z §. 5, kredyt w wysokości *dziesięciu tysięcy* rubli na zwiększenie środków zarządu centralnego Ministerstwa Sprawiedliwości, pobrać z ogólnych, niewykazanych w budżecie oszczędności po zamknięciu rachunków.

Najjaśniejszy Pan uchwałę komitetu Najwyżéj zatwierdzić raczył. Dz. War.

— Według telegramu urzędowego, nadeszłego w dniu 12 b. m. do Płocka, mianowani zostali przez JW. Ministra Sprawiedliwości, przysięgłymi pełnomocnikami, z dotychczasowych patronów przy b. Trybunale Cywilnym Płockim: Strożecki Karol, Dąbrowski Gracyan, Chyczewski Stanisław, Pyrowicz Stanisław, Lewinsohn Ludwik, Stryjewski Walenty, Urbanowski Michał, Kramsztyk Marcelli, Molsdorff Bronisław, Filleborn Antoni.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Sprzedaże dóbr zatwierdzonych w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem odbywać się nadal będą podług przepisów z d. 28 czerwca (10 lipca) 1860 roku, zmienionych i uzupełnionych postanowieniami wydanemi d. 1 (13) czerwca r. b. Zmiany te, przystosowane do nowego sądownictwa, ogłosił nadeszły już „Goniec Urzęd.“ z dnia 1 (13) lipca.

═ „Dziennik Warszawski“ w numerze 137 pomieszcza opis dystynktoryów, czyli znaków dla Sędziów gminnych i ławników, a także znaków i mundurów dla woźnych sądowych okręgu sądowego Warszawskiego. Znaki powyższe będą spiżowe z herbami i odpowiedniemi napisami: dla Sędziów gminnych prawie, owalne złocone; dla ławników okrągławe niezłocone, oba noszone na szyi na płaskich, oznaczonego kształtu łańcuchach z takiegoż materyału. Woźni nosić będą dystynktorya w kształcie tarcz otoczonych wstążką i przyszpilonych na wstążkach. Mundury i czapki czarne z ciemnozielonemi wykładami; spodnie szaraczkowe z ciemnozieloną wypustką.

⇜. Jutro wieczorem usłyszeć mamy w sali teatralnéj, śpiew znakomitéj rodaczki naszéj Pani Kleczkowskiéj-Bogdani (hrabiny van der Meere); która bawiąc przez sezon kuracyjny w Ciechocinku, korzysta z blizkości Płocka, aby nam dać poznać talent swój uznany już na pierwszorzędnych scenach europejskich. Pani Kleczkowska-Bogdani, artystka opery włoskiéj w Paryżu, w swych podróżach wakacyjnych zbierała zaszczytne i głośne tryumfy w wielkich miastach niemieckich, austryackich i w słynniejszych miejscowościach kąpielowych, o czém mieliśmy sposobność przekonać się z pochlebnych sprawozdań w najrozmaitszych pismach tamtejszych, zamieszczanych. Sceny włoskie znają ją również dobrze—w téj bowiem uroczéj ojczyźnie piękna i sztuki, wypielęgnował się jéj talent. Wreszcie P. Bogdani znana jest światu zarówno z mistrzowskiego śpiewu, jak z rozgłośnego w roku zeszłym processu przed sądem przysięgłych w Wiedniu, z którego pomimo niecnéj intrygi— ze świetnym wyszła tryumfem, wzbudziwszy przytém ogólną szczerą dla siebie sympatię.

— Straż Ogniowa w Płocku,— pod tym tytułem „Gazeta Polska“ zamieściła w Nr. 157 z r. b. artykuł nadesłany, który przedrukowaliśmy, aby wywołać odparcie wypowiedzianych w nim zarzutów, jeżeli te, jak się spodziewamy, nie są sprawiedliwe:

„Kierownicy nowo tworzącéj się instytucyi, zamiast kupić, to co jest niezbędnie potrzebném do ratunku, pojechali za granicę (?), sprowadzili aż ztamtąd toporki (dla oznaki starszych), płótna szarego kilka wałów na bluzy, które kazali ufarbować na kolor czarny, zapotrzebowali, za pośrednictwem fabryki sikawek w Warszawie p. Tretzera, hełmów zagranicznych po rs. 5 za s tukę, i pasów rzemiennych po 2 i pół rubla,—a to dla wszystkich dwustu członków straży; otóż i summa złożona przez miasto, wynosząca rs. 700, na ten uniform wydaną została, a nawet jeszcze brakło funduszu na uregulowanie rachunku.

Komplet sił ochotniczéj straży, jaki się teraz przedstawia, składa się z samych naczelników i ich pomocników, oddziałowych setników, dziesiętników, słowem prawie z samych starszych bez młodszych. Pochodzi to ztąd, że wygodniéj rozkazywać, aniżeli wykonywać, zwłaszcza gdy wypadnie ciągnąć beczki napełnione wodą z Wisły do pożaru, pod bardzo wysoką górę (w studniach zupełny brak wody), lub olbrzymią sikawkę niepamiętnéj konstrukcyi, po długich i obszernych ulicach miasta; wreszcie narażać się na chorobę, kalectwo, lub złamanie karku przy ratunku pogorzeli.

W taki sposób rzeczy do skutku dojść nie mogą. Nie toporek, nie szyszak, ale zrozumienie obowiązku obywatelskiego do uformowania tak niezbędnéj instytucyi, jak straż ochotnicza, przyczynić się mogą. Gdzie tego brak, tam lepiéj dać pokój dziecinnéj zabawce, która tylko śmiesznością okrywa. Ale nie tracimy nadziei, że i w Płocku to poczucie się rozbudzi, i że wyjdziemy z tego tureckiego usposobienia do fatalizmu, z którym może wygodnie przez czas niejaki, ale niebezpiecznie.“

⸸ Woń przykra, czuć się dająca podczas gorących miesięcy letnich w wielu miejscowościach naszego miasta, jest koniecznem następstwem braku kanalizacyi, i dlatego też na cierpliwe znoszenie jéj przez długie czasy

skazani zapewne jeszcze będziemy. To smutne przeświadczenie nie powinno nas jednak robić obojętnymi na pewne przyczyny powietrze zarażające, których usunięcie w naszej jest mocy. Pisząc to mamy na myśli naganny, a jednak powszechny u nas zwyczaj wylewania przeróżnych nieczystości płynnych do rynsztoków, czy to ulicznych czy też w podwórzach się znajdujących, lub wreszcie wprost gdziekolwiek na podwórzu, albo w beczki, pod oknami stojące. Znamy mieszkania na głównych nawet ulicach, w których niepodobna jest okien otwierać, bez wprowadzania do pokojów obrzydłego powietrza, miazmatami zatrutego; pytamy więc jakich sposobów używać mają w tym razie lokatorzy, dla przewietrzania swych mieszkań?

— Od Szanownego pana Inspektora szkoły Mławskiéj, odebraliśmy następujących słów kilka, napisanych jako odpowiedź na zamieszczoną w Nr. 52 naszego pisma, korrespondencyę z Mławy:

„Poruszoną w Korrespondencie Płockim, jakoteż i w innych pismach Warszawskich, kwestyą potrzeby gimnazyum realnego o 7 klasach i 2-ch wydziałach, dla przygotowywania ludzi specyalnych, czyli kierowników zakładami przemysłowemi (o których istnieniu małe tu mamy pojęcie), uważam na czasie, choć niemającą żadnéj podstawy bytu rzeczywistego.

Jak na potrzeby Mławy i jéj okolic istnieje szkoła, która przy ogólném i powszechném, nieindywidualném żądaniu założoną została. Przez pierwsze lat 2 istnienia swego usposobiła małą liczbę uczniów (10) kwalifikujących się do klassy 3-éj; to też za uznaniem i zezwoleniem Władzy Wyższéj, podniesioną została na rok bieżący do 3-ch klass z programem szkół realnych. Do téj szkoły nie uczęszczało więcéj nad 40 ucz. rocznie, mimo że obiecywano i piśmiennie deklarowano, zaraz przy otworzeniu szkoły cyfrę 100 do 150 uczniów. Pytam się czémby zapełniono owe tak szumnie projektowane przez Szanownego Doktora B., gimnazyum realne o 7 miu klassach i 2-ch wydziałach.

Przy téj sposobności miło mi jest zamieścić w piśmie Pańskiém, że z końcem roku szkolnego za szczególną pilność w naukach, następujący uczniowie otrzymali nagrody w książkach: z klassy wstępnéj Rykowski Albert; z klassy I-éj Arlitewicz Józef, Chełchowski Stanisław i Pigłowski Świętosław; z klassy II-éj Żołnowski Stanisław i Długokęcki Aleksander.

Zapis uczniów na przyszły rok szkolny, rozpoczynam z dniem 20 lipca (1 sierpnia), a otwarcie szkoły 3-y klassowéj z programem realnym w dniu 13 (25) sierpnia r. b.

Inspektor, Ludwik Pigłowski.

— **Upadek cen wełny.** Wełna nowemu uległa znów przesileniu, a wartość jéj na rynkach Europy zachodniéj spadła niżéj prawie pamiętnych cen roku 1866. Wełny z Ameryki i z Azyi przepełniają porty angielskie, belgijskie i francuzkie. To też zdaje się, że łudzono tylko zwodniczemi nadziejami ziemian naszych, gdy im przepowiadano, że przesilenie z roku 1866 już się nie powtórzy, a to głównie z powodu, iż Australia przez poświęcanie coraz znaczniejszych przestrzeni pod uprawę zbóż, zmniejszyć była zmuszona wychów owiec. Było w tém istotnie cokolwiek prawdy; ale gdy w ostatnich czasach, ceny zbóż stale zniżkowy przybrały kierunek; australscy *squatters* przerzucili się na nowo do olbrzymiéj hodowli owiec. Podobnie — dziać się to będzie zawsze w przyszłości; rolnictwo bowiem w tamtych stronach, będąc natury koczowniczej i że się tak wyrazimy — rabunkowéj, jest w możności zmieniać ogólnie i jednorazowo swój kierunek produkcyjny i spekulacyjne cele, ile razy zechce; gdy natomiast nasi rolnicy, obarczeni ciężarami różnego rodzaju, skazani są na odcierpienie wszystkich następstw walki na broń nierówną.—Ceny zboża zniżkowy przybiorą kierunek? *squatters* rzucają się do hodowli owiec, a przy nadzwyczajnéj tam płodności maciór, bezmierności pastwisk i dzięki wielkim a tanim kapitałom angielskim, obficie rolnictwo zasilającym, Australia w rok jeden do takich wchodo wli swéj dochodzi rezultatów, do jakich my biedacy dążyć potrzebowalibyśmy lat kilkanaście. Cena wełny spada? wartość zboża się podnosi? — *squatters* część gromad na skóry i mięsne konserwy zbywają, a parę wodną do pługów zaprzęgając i lekko drąc wierzchnią darń nowin, łany niezmierne obsiewają zbożem. Własności przyrodzone z pomocą pieniędzy i maszyn angielskich, kierowane umysłem zuchwale przedsiębierczym — dokonywają cudów.

Jaki jest środek dla zrównoważenia broni w tej walce na śmierć i życie, pomiędzy wyczerpaną rolą Europy, a płodnemi za-oceańskiemi nowinami? jestto kwestya najbliżéj bytu Europy dotycząca, a bodaj czy nią nie najmniej się ona zajmuje! Dotąd—dwie tylko znane są na to złe recepty, ale niestety, zbyt ogólnikowe: wynalezienie właściwszego na dziś kierunku dla rolnictwa, a raczej produkcyi rolniczéj europejskiéj—i przywrócenie cła protekcyjnego do czasu należytego uzbrojenia się przeciwko współzawodnictwu za-oceańskiemu. Zaznaczamy te środki jako wskazywane przez poważne organa zachodnie i dla tego zasługujące na uwagę; szczegółowy ich rozbiór, ocena i rozwinięcie — należą do pism specyalnych.

Zmarli w tych dniach: Blumberg Ludwika, wdowa lat 64, w dniu 11 b. m. — Powichrowski Szymon, b. naczelnik w Rządzie gubernialnym płockim, w dniu 11 b. m.

Nadesłane. Wszystkich stanów poczciwe serca ścisnął niewysłowiony żal, na wieść spadłą wśród nas o zgonie nastąpionym po kilkodniowéj chorobie, dnia 19 b. m., ś. p. Siostry Miłosierdzia Scholastyki Ment w wieku lat 66. Przez lat 44 służyła szpitalowi Ś-téj Trójcy w Płocku, a z tych przez lat 34 była w nim aptekarką gorliwą i zdolną. Urodzona w Warszawie, tamże w r. 1831 weszła do Zgromadzenia składającego na ołtarzu miłości chrześciańskiéj ofiarę z całego życia; najszlachetniej szą ofiarę z trudów i zaparcia siebie na korzyść cierpiących braci. Ś. p. siostra Scholastyka pełna była przymiotów do tak szczytnego zadania. Obdarzona bystrym umysłem, silną wolą, wielkiem sercem, sięgała swem działaniem daleko po za mury instytutu—to też za obfite łzy, które nieszczęśliwym osuszyła, potoki ich dziś płyną do stóp Przedwiecznego ze smutkiem, wdzięcznością i modlitwą; gdyż On tylko, w swéj sprawiedliwości i potędze, dać może nagrodę godną cnót ś. p. Scholastyki.

Dzielimy waszą słuszną boleść Szanowne Panny świętego miłosierdzia za Siostrą kochającą was wzajem— przyimijcie ulgę i pociechę w spółczuciu ogółu i zachętę do wytrwania w waszem anielskiem powołaniu.

Tymczasem dziś, niech te kilka słów będą objawem powszechnego uznania i czci należnéj ś. p. Siostrze Scholastyce, nim obszerniéj przyjdzie wypowiedzieć jaką stratę w Niéj społeczność poniosła. Boże, zapłać Jéj nie bem!

Pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym, eksportował w assystencyi licznego duchowieństwa J. E. Ks. Biskup Gintowt.

Listy ze Starego - Rynku.

LIST II.

Darujcie szanowni czytelnicy jeśli przy rozpoczęciu drugiego mego listu znów przypomnę wam poprzednie nasze cyfry, zdobyte z danych statystycznych, a mianowicie: że w miastach jedna akuszerka, ma średnio do obsługi 60 rodzących,—po wsiach zaś przeszło 1000; następnie że skutkiem niedostatecznéj obsługi gminne w naszéj Gubernii do tysiąca noworodków rocznie.

Cyfry te, dostatecznie wykazują nam, że obsługa akuszeryjna po miastach jest za wielka, a po wsiach jéj prawie wcale nie ma.

Szczególna rzecz! Dziś w obec tak wielkiéj konkurencyi stanów,—w obec takiéj dążności emancypacyi kobiet, a przytém, w obec takiego ubóstwa, jakie obecnie wszystkie stany ogarnęło,— pole, na którem możnaby jeszcze szlachetnie zdobyć kawałek chleba, leży zupełnie odłogiem.

Oto wiecie czytelnicy dlaczego? Dla tego, że i mała ta liczba w obec na pozór tak sprzyjających warunków, utrzymania nie ma a to z przyczyn następujących:

1° Ludność mniéj zamożna, za żaden wyrzut sumienia sobie nie bierze, jeśli akuszerkę zbędzie niskim pokłonem, a co najwyżéj jakąś obietnicą w przyszłości. Jeśli zaś ta upominając się o swoją należność, zaniesie skargę do sądu, bywa to źle uważane i traci uznanie i wzięcie w swéj okolicy. Klassa jednak uboga stanowi jądro bytu, bo stan zamożniejszy, będąc liczebnie nie wielki, sam przez się nigdy nie jest w możności zapewnić im zaspokojenia codziennych potzeb.

2° Ludność nasza wiejska nieczuje jeszcze potrzeby pomocy akuszeryjnéj, a jak wyżéj nadmieniłem, ucieka się do niéj tylko w największéj ostateczności. Ale z drugiéj strony nie dziwmy się jéj wcale, bo oprócz miasta gubernialnego ma ich tylko 47 do dyspozycyi. Jaką to nieraz przestrzeń trzeba posełać, zanim którą akuszerkę się dostanie? jeśli się przytém nie ma koni na swoje rozkazy, wszelkie najlepsze chęci spełzną na niczem.

Żeby więc ludność wiejska wzywała téj pomocy, potrzeba przedewszystkiem aby ją miała, i to w dystansie jak można najbliższym; w takim, aby w najgorszym razie, niosąca pomoc mogła przyjść pieszo, z czego wypada, że powinno nie więcéj, jeśli już nie akuszerek to choćby babek mieszkać po wsiach, a zadaniem władzy winno być zapewnić im byt materyalny.—

Jak w poprzednim liście nadmieniłem, każda niemal wieś ma u siebie pseudo akuszerkę, ale o takie nie chodzi, nie koniecznie każda wieś ale każda gmina mieć choćby tylko babbę wiejską może i powinna.

Władza, dawno już o tém pomyślała, stanowiąc przy Instytucie Położniczym w Warszawie szkołę dla babek wiejskich. *)

Do instytucyi téj, przyjmują kobiety wiejskie nie umiejące nawet czytać i pisać, a w ciągu czterech miesięcy, wychodzą obznajmione, z każdą ważniejszą niecierpiącą zwłoki czynnością akuszeryjną, jak również obznajmione są, kiedy i w jakich wypadkach, używać pomocy lekarza, a kiedy akuszerki; następnie: Babki te, obowiązane są co najmniéj przez lat trzy być na usługach téj gminy, kosztem któréj się kształciły. Zróbmy na teraz to tylko, a zrobimy wiele!

Środków zaś po-temu szukać daleko niepotrzebujemy. O ile mi wiadomo, opłata w instytucie położniczym za stół, stancyę i naukę przez pobyt czteromiesięczny, jest bardzo niewielka (około 40 rsr.). Taką kwotę każda gmina ze swych funduszów odżałować by mogła.

Mieszkając w jednéj z gmin powiatu Płockiego, przez dłuższy czas, po dwa-kroć za pośrednictwem Wójta przedstawiałem zebraniu gminnemu—konieczną potrzebę takiéj kobiety. Całą klassę inteligentną i mniéj inteligentną, ale czującą jednak tego potrzebę już uprzednio miałem za sobą.

Na nic się wszystko nie przydało! Dziesięć kroć liczniejsza opozycya (włościanie) swym aforyzmem: „Jak jest dobrze, to dobrze, to nic nie pomoże" zbiła nas do szczętu.

I cóż było robić? Trzeba było uznać się za zwyciężonego i pomimo przekonania o ważności i nagłości sprawy— pożegnać się z nadzieją przeprowadzenia jéj. Próbowałem po-

*) W całéj gubernii Płockiéj do 1875 roku, było babek wiejskich 10, które w ogólnéj cyfrze z akuszerkami figurują.

tém w interesie tym propagandy na pojedyncze indywidua, przy każdéj sposobności nadarzonéj. Ale i to napróżno, najlepsze moje chęci odpychano zawsze ogólném niedowierzaniem.

W końcu doszedłem do przekonania, że wszelkie perswazye osób prywatnych pozostaną bez skutku i tylko moralny nacisk Naczelników powiatu i Komisarzy włościańskich, może złemu zaradzić. Tak jest w istocie! Spotykając się tyle czasu codziennie z owym ludem, zbadałem i poznałem go dobrze, owóż twierdzę: że tylko moralny nacisk władzy na włościan, dozwoli podać rękę pomocy nieszczęśliwym matkom naszego ludu.

Teraz czytelnicy drugie pytanie również ważne. Kogóż to najprzód wybrać do spełniania tych obowiązków? Odwołując się do pierwszego listu, widzimy, że owe dotychczasowe pseudo-akuszerki, są to ponajwiększéj części kobiety, które zbyt wesoło przepędziły swą młodość, kobiety zbyt elastycznego sumienia, abyśmy im mogli losy całych naszych przyszłych pokoleń powierzyć. Prawda! Ale jak na ten jeden raz, musimy z ujmą ogólną zrobić wyjątek,—musimy z nich skorzystać! Bo bądź co bądź,—jeśli kobiety te, nic nie umiejąc, mogły sobie choć jakie takie zjednać zaufanie u swych rówienniczek, muszą one dowcipem górować nad tamtemi, muszą one być korryfeuszkami gromady.

Ukształciwszy je i osadziwszy na powrót w tém samém miejscu, wzbudzimy większe zaufanie chorych do sztuki akuszeryjnéj. Jeśli tym sposobem pomału wpoimy w ludność naszą wiarę w pomoc położniczą, to ją przyzwyczaimy zwolna do szukania téj pomocy, a wtedy będziemy w możności już nie wybierane przez gawiedź, ale przez osoby kompetentne, kobiety wysełać na naukę,—a te spełniać będą z pewnością dobrze swe posłannictwo. Proponując to, nie twierdzę wcale, aby wszystkim dzisiejszym pseudo-akuszerkom absolutnie dać votum tymczasowego zaufania, ale wybrawszy co lepsze, — resztę odrzucić! Powtarzam, jestto podług mnie jedyna tylko droga do osiągnięcia celu. Przejdźmy teraz do najważniéjszéj kwestyi, to jest do zabezpieczenia bytu. Pytanie to na pozór najdrażliwsze, gdyż sami wypowiedzieliśmy, że szczupła w téj gałęzi garstka obsługi, nie ma bytu zabezpieczonego a pomimo to wypada nam liczbę tę powiększyć i to znacznie. Chcąc racyonalnie kwestyę tę rozpatrzeć wróćmy się napowrót do cyfr, i tak:

Podług ostatnich rozporządzeń władzy, co do łączenia niektórych gmin mniejszych w jedną większą; średnio ludność każdéj wynosi od 4 do 6 tysięcy; weźmy średnio 4,500. Jeśli więc na 490,143 (ludność Gubernii w roku 1873/4) dusz, rodzi się 19,918, to na 4,500 wypadnie sto ośmdziesiąt kilka. Liczba jeszcze za wielka aby jéj jedna wydołać mogła. Idźmy jednak daléj! Przypuśćmy że 2/3 z przyczyn od nich niezależnych nie mogło, czyto uwiadomić ją (np. z powodu zbyt wielkiéj odległości, lub też z przyczyny pomyślnego, ale zbyt szybko postępującego porodu), lub też nie mając chwilowo zaufania, zdała się na zmyślność i zasady filantropijne swojéj sąsiadki, matki, siostry i t. d. i t. d. jeszcze na nią przypada przeszło 60 do obsługi.

Przypuśćmy, że każda jéj zapłaci rsr. 2 miałaby więc przeszło 120 rubli rocznie. Na kobietę nie umiejącą nawet czytać, o potrzebach bardzo małych — summa wystarczająca. Powie mi zapewne który z czytelników, że kwota Rub. sr. 2 jest za wielką? Odpowiem że nie! Na dwa ruble każda najuboższa włościanka, każda dziewka dworska zdobyć się może bez wielkich trudności, jeśli tylko będzie wiedzieć że zapłacić musi. Wreszcie nie jest to wydatek tak częsty, a spodziewając się jego, ma dość czasu, aby nań choćby co tydzień coś odłożyć mogła. Sądzicie może, czytelnicy, że pseudo akuszerka ich mniéj kosztuje? Wcale nie! Nie weźmie ona wprawdzie monetą, bo nie ma prawa przez władzę o zapłatę się upominać, ale trzyma się przysłowia „Bierz Kuba co Pan Bóg daje“ a to z pewnością Rs. 2 przeniesie.

Tym więc sposobem, odwykłe od zapłaty gotówką, zdaje im się że nic nie płacą, a płacą więcéj. Władze wiejskie miałyby w tym razie dwa zadania do spełnienia:

1° Pseudo-babki tępić.

2° Należność babek wykwalifikowanych od ich pacyentek, w razie potrzeby, sumiennie wyegzekwować. Co do pierwszego, nie ulega to żadnym trudnościom, każdy bowiem jeśli nie wójt, to sołtys, wie dobrze, która z kobiet wiejskich zajmuje się akuszeryą i wie dobrze, która czyni z filantropii a która dla zysku. Jeśli oprócz tego i babka wiejska będzie miała prawo głosu, to będąc w tem interesowaną,—wyśledzi wszystko. Otóż do wójta należy wtedy wymiar sprawiedliwości, skazując winną, jużto na karę pieniężną, już na areszt. Kilka takich kar powtarzanych z rzędu, pomogą na pewno; starym rozpustnicom, odechce się niańczenia, a wrócą do pracy, na jaką im wiek ich wtedy pozwoli. Na te zaś, które oddają się temu zajęciu ze źle zrozumianych zasad ludzkości, wpływać moralnie, przedstawiając im jak wielką odpowiedzialność biorą na siebie, bo życie dwojga istot w najkrytyczniejszéj ich życia chwili. Wpływać w tym razie wiele by mogła i powinna inteligencya wiejska w miarę jak trafią się właściwe okoliczności; będzie to kosztować dużo jeszcze czasu i mozołu,—raz już jednak rozpocząć należy, a czas by było, bo każdy dzień stracony, przynosi nam świeże ofiary.

Co do drugiego, to jest wyegzekwowania w razie potrzeby należności dla babki wiejskiéj od jéj pacyentki, to nie mamy się nad czém rozwodzić, na to istnieją oddawna prawa i znane są sposoby jego wykonania każdemu urzędnikowi sądowemu i administracyjnemu, chodzi tylko o poczucie konieczności i o dobre chęci. A więc, czytelnicy! weźmy się do dzieła wspólnemi siłami i wspólną pracą, a nic nam się nie oprze. (Nec hercules contra plures); dzieło zaś jest wielkie, bo chodzi o losy całych przyszłych naszych pokoleń. Jeśli je przeprowadzimy, zyskamy uznanie i wdzięczność przyszłości, a słusznie, bo zrobimy wielki krok naprzód na polu pracy dla dobra i rozwoju ludzkości. *G.*

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 17 Lipca: Z Gdańska do Nowego-Dworu 4 ber. 300 beczek cementu i 974 sztuk szyn, Toeplitza. Z Gdańska do Warszawy 2 berlinka 480 becz. cementu, Lindenberga. Z Gdańska do Warszawy 3 ber. 3,700 cent. żelaza, Lilpopa.

Dnia 18 Lipca: Z Warszawy do Torunia 2 ber. 17 łasz. pszenicy i 700 cent. otrąb, Lemkego. Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 18 łaszt kolonialn. tow., Lemkego. Z Lubelskiego do Gdańska 4 trat. drzewa tow., Szulca.

Dnia 20 Lipca: Z Litwy do Gdańska 2 tr. drzewa towar., Towarz. Berlińskiego.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 21 Lipca: Pszenica rs. 6.90 do 7.55; żyto rsr. 5.40—5.50; jęczmień rs. 4.30 do 5.00; owies rs. 4.20—4.50; groch rsr. 7.00 do 7.40; rzepak rs. 8.20 do 8.25.

Para na jesień rs. 10,00 do rs. — — na zimę rs. 9.00 do rs. — —.

Warszawa, d. 19 Lipca. Płacono: pszenica rs. 7.50—8.40; żyto rs. 5.70—5.85; jęczmień rs. 4.20—4.35; owies sr. 4.20—4.40; groch rs. 7.50. Okowita garn. 2.13$^{1}/_{2}$, wiadro 6.56^{4}.

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 19 Lipca r. b. Listy Zastawne 4% żądano rs. 95.75, kupon 30; Listy Zastawne 5% żądano rsr. 91.35, płacono rsr. 91.05, kupon 37$^{1}/_{2}$; List. Likw. Król. Polsk. żądano rs. 80.50, płacono 80.20, kupon 53$^{1}/_{3}$. Berlin à v. 112.87$^{1}/_{2}$—112.72$^{1}/_{2}$.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z d. 26 Czerwc./8 Lipca	89,244 43$^{2}/_{4}$
wpłynęło od 28 Czerwc./10 Lipca po 5/17 Lipca	75,840 95
	165,085 38$^{2}/_{4}$
wypłacono od 28 Czerwc./10 Lipca po 5/17 Lipca	135,131 28$^{2}/_{4}$
Pozostałość gotow. na dzień 5/17 Lipca	29,954 10

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 26 Czerwc./8 Lipca	1,088	494,165 58$^{2}/_{4}$
skupiono od 28 Czerwc./10 Lipca po 5/17 Lip.	84	37,349 79
	1,172	531,515 37$^{2}/_{4}$
wykupiono od 28 Czerwc./10 Lipca po 5/17 Lip.	94	40,034 26
Pozostałość na dzień 5/17 Lipca	1,078	491,481 11$^{2}/_{4}$

TELEGRAMY.

Berlin, 17 lipca. — Cesarz Wilhelm dnia 19 lipca wyjeżdża z Mainau do Salzburga, dokąd przybędzie o wpół do dziesiątéj wieczorem. Tam nastąpi spotkanie z cesarzem austryackim. Obaj monarchowie pozostaną w Salzburgu do 20-go lipca, poczém cesarz Wilhelm dnia 21 lipca po południu wyruszy do Gasteinu, gdzie zabawi do 12-go sierpnia.

Wiedeń. 17 lipca.—Wedle doniesienia dziennika *Neues Tageblat*, rząd rumuński dnia 12 lipca wysłał do Konstantynopola notę, w któréj jako wynagrodzenia za ofiary, jakie Rumunia musi na swojéj granicy ponosić, domaga się przyznania sobie prawa do zawierania z mocarstwami zagranicznemi samoistnych układów, zniesienia obowiązku płacenia haraczu, i odstąpienia ujść rz. Suliny, ze względu na interesa handlowe Rumunii.

Paraczyn, 18 lipca. Kwatera główna księcia Milana:—Generał Alimpicz telegrafem donosi księciu, że Turcy w wioskach serbskich położonych nad Sawą w Bośnii, dopuszczają się strasznych czynów okrucieństwa; mordują mieszkańców, palą wszystko co tylko stanowi własność chrześcian. Kobiety i dzieci chronią się na terrytoryum serbskie; w niedzielę przybyło kilkaset zbiegłych przed prześladowaniem. Czynów okrucieństwa dopuszczają się nietylko baszybuzuki, ale i redyfy (armia rezerwy). Turcy gwałcą konwencyę genewską; Serbów, którzy padli w boju, znajdują na polu walki z obciętemi głowami i nosami.

Wiedeń, 18 lipca.—Do *Politische Correspondenz* donoszą z Dubrownika, że cała płaszczyzna Gacka, miasto Metokija i Nevesinje poddały się Czarnogórcom. Z wielu blokhausów położonych na drodze do Gacka, zajmowanych przez plemię Metokia, załoga z baszą uciekła i schroniła się do obozu oszańcowanego, pozostawiwszy pakunki i broń. Mostar oszańcowany przez ludność turecką jest zagrożony przez Czarnogórców; spodziewają się, że koło miasta Blagi będzie stoczona bitwa. Krąży wieść, że wojska, któremi dowodzi Muchtar basza, wyruszyły do Mostaru. Derwisz basza, ma objąć dowództwo nad wojskami stojącemi w Bośnii.

Wiedeń, 18 lipca. —Wedle telegramu dziennika *Presse* o bitwie stoczonéj dnia 13 lipca przez Peka Pavłowicza pod Klekiem, okręty tureckie stojące na kotwicy w zatoce, dając strzały z dział, brały udział w walce, pomimo wyraźnego zaprotestowania ze strony dowódcy austryackiéj stacyi morskiéj. *Presse* upatruje w tém wyraźne pogwałcenie prawa przez Turków.

Londyn, 18 lipca.—W izbie niższéj Disraeli oświadczył, że wedle otrzymanych depesz, — wieści o czynach okrucieństwa popełnianych w Bulgaryi przez Turków, są przesadzone.

BIURO DLA SZUKAJĄCYCH PRACY

W WARSZAWIE,

ulica Nowo-Zielna (z Królewskiéj) N. 1064-b.

D Z I A Ł	Posady wakujące	Kandydaci
1) Techniczny	22	111
w téj liczbie inżyn. cywilnych	—	10
2) Handlowy	11	119
3) Rolny	61	233
w téj liczbie rządców . .	6	142
ekonomów i pisarzy .	26	41
ogrodników . . .	16	11
praktykantów . .	5	1
4 Naukowy	34	33
w téj liczbie nauczycieli prywat.	34	23
5) Ogólny	8	246

Biuro zaznacza brak Kandydatów na następne posady:

W dziale 1-m. Korrespondenta technicznego w jęz. francuzkim i rossyjskim.

NB. Biuro uprasza PP. Pracodawców, którzy obsadzili już zapisane przez nich w Biurze posady, jako też PP. pracowników, którzy znaleźli zajęcie bez pośrednictwa Biura, o nadesłanie stosownego zawiadomienia.

OGŁOSZENIA.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA"

Zawiadamia Stowarzyszonych, aby do dnia 1-go Sierpnia tegoż roku, raczyli poskładać marki zwrotne, po upływie bowiem powyższego terminu, marki nie będą miały żadnéj wartości i nie będą przyjmowane. 515

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH i FARB

F. SZABRAŃSKI

W PŁOCKU.

Ma honor zawiadomić JW. JW. i WW. Obywateli Ziemskich, iż otrzymał na stałą sprzedaż **smarowidło do osi**, bardzo dobre po przystępnéj cenie. 677 0—3

Mam honor donieść Szanownéj Publiczności miasta Płocka i okolic, że handel mój towarów łokciowych, z dniem 1 (13) Lipca r. b. przeniesionym został napowrót do domu własnego, przy ulicy Grodzkiéj pod № 30. z uszanowaniem
(6 8—3—3) KIWA COHN

Z powodu nowéj organizacyi Sądowéj, podpisany Patron b. Trybunału Płockiego, wzywa strony interesowane, ażeby przed dniem 1-go Października r. b. zgłosiły się po odbiór akt, w szczególności zaś pozostałych po niegdy Leopoldzie Domaszewskim patronie, gdyż po upływie oznaczonego czasu za akta te, jako uległe na zasadzie art. 2,276 K. C., przedawnieniu, żadna odpowiedzialność ciążyć go nie będzie i przedstawi takowe pod Decyzyę Władzy Sądowéj. Akta zaś w sprawach powierzonych podpisanemu Patronowi do obrony a nie odebrane po dzień 1-go Października t. r., złoży u przysięgłego pełnomocnika Sądu Okręgowego w Płocku—Antoniego Fil lebora, który sprawy już na wokandę wpisane, przedstawi do osądzenia, jeżeli na przetłomaczenie obron na język ruski strony złożą Mu fundusz. *Franciszek Lebensztein.*
690 1—1

Młody człowiek, chcący się kształcić na Jeometrę, może znaleźć pomieszczenie. Wiadomość w Redakcyi Korresp. Płockiego.
688 1

Na pensyi żeńskiéj cztero-klassowéj, istniejącéj przy ulicy Warszawskiéj w domu Maltza, roczny kurs nauk rozpoczyna się dnia 1-go Września, a zapis uczennic i lekcye przygotowawcze dnia 1-go Sierpnia.
689 Przełożona pensyi
6—1 CECYLIJA LINDA.

Do sprzedania w Płocku

za umiarkowaną cenę,

Dom pod № 321 położony, obok Rządu Gubernialnego, naprzeciw poczty, niedaleko od Rynku, z dwiema oficynami i ogrodem fruktowym, oparkaniony murem, przynoszący dochodu rocznego 500 rubli.
683. 2—2

Otrzymawszy zaproszenie od księgarni spółkowéj w Warszawie (pod firmą Czarnowski, Lesman, Wiślicki i Sp.), do urządzenia w Wyszogrodzie Agentury Księgarsko-Kolportacyjnéj, zawiadamiam ze przyjmuję prenumeratę na wszelkie pisma krajowe i zagraniczne (dozwolone), po cenach warszawskich. Dostawy akuratnéj czasopism, nut i książek, nic nie licząc za porto, agentura podejmuje się. 686—2—2
L. DOBRSKI. w Wyszogrodzie.

LEWIN ZEMAN

W PŁOCKU.

przy ulicy Grodzkiéj, w domu własnym N-er 37.

Otworzywszy przed kilku miesiącami

WIELKI SKŁAD MEBLI,

Luster, Maszyn do szycia i innych z temiż związek mających przedmiotów, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, pragnę takowy zupełnie wyprzedać. Wyprzedaż takowa rozpoczęła się od dnia 18 (30) Maja r. b.

Donosząc o tém Szanownéj Publiczności Płockiéj i okolicy, nadmieniam, że wszelkie **Meble, Lustra, Maszyny do szycia, Obrazy olejne, Pokrycia** na Meble, **Materace, Kapy** do łóżek, **Łóżka żelazne** ozdobne, **serwety** czysto-wełniane, **Kassy ogniotrwałe, Water-Clozety, Kuchnie Naftowe, Maszynki** do siekania mięsa, **Wyżymaczki** do bielizny, oraz różne tym podobne maszynki do użytku kuchennego, co do dobroci i gustowności odpowiadają wszelkim wymaganiom, a sprzedawać takowe będę po **cenach niżéj zakupu.**

W tymże domu cały Lokal, gdzie się obecnie Magazyn Mebli znajduje, składający się z 6 pokoi, kuchni, wozowni, drwalni i piwnicy, jest do wydzierżawienia od S. Jana 1876 roku. 635—9

Poszukuje miejsca

NAUCZYCIELKA

znająca dobrze język niemiecki, francuzki, polski, muzykę oraz początki języka ruskiego. Bliższa wiadomość u Kostrzębskiego, w Pałacie (w Izbie Skarbowéj). 691

We wsi KENCZEWO (powiat Mławski), dziesięć mil od kolei Nadwiślańskiéj, jest do wypuszczenia w dzierżawę **budynek murowany zupełnie nowy** po gorzelni, zdatny do założenia browaru. Interesanci, mający zamiar takowy zaprowadzić, zechcą się zgłosić do właścicielki dóbr Kenczewo, pr. Mławę. Także są do sprzedania dwie **pompy, płuczka i tarki** z fabryki *Feschi z Berlina.* 692—2—1

Potrzebny jest zaraz

PRAKTYKANT

umiejący czytać i pisać po polsku, do Handlu wina i korzeni, w Hotelu Poznańskim w Płocku. 679—3—1

MASSA I FARBY PLATEROWANE

w żądanych kolorach.

Wybornie konserwują przedmioty ulegające wpływom atmosferycznym, ciał gryzących, kwasów etc. Chronią one:

Żelazo od rdzy i nagryzania (doskonałe do malowania dachów, maszyn, etc.).

Drzewo od gnicia (kadzi fermentacyjne i wszelkie przybory w gorzelniach, browarach i innych fabrykach).

Czynią mieszkalnemi lokale przez wilgoć zniszczone.

Są najlepszym i najtrwalszym preperatem do malowania domów i t. p.

Broszury objaśniające własności farb platynowych,—sposób użycia i wszelkie bliższe szczegóły u
673 6—2 *F. PIETSCHMANN.*
w Warszawie, Leszno № 19 róg Orlej, w domu W-go Konitza, d-ra.

SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW

ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY

W WARSZAWIE

ulica Miodowa № 482 (6 nowy), w domu W-go Mrozowskiego.

Posiada znakomity zapas **okucia** do drzwi i okien, **zamków i sprężyn** do drzwi, **szaf ogniotrwałych, łóżek żelaznych składanych, wag decymalnych, wózków, welocypedów dziecinnych, postumentów do umywalni, zatrzasków do drzwi, kłódek, wyrobów ostrogarskich** i t. p., po cenach przystępnych. 687. 26—1

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe, oryginalne Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe**, które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały.
513. 52—21

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.